№ 39. Warszawa. Piątek 30 Stycznia / 11 Lutego Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); ćwiartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); ćwiartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie [illegible] sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie [illegible] ćwiartalnie za koperty.

Jutro SS. Gaudentego B. W. i Eulalji P. M.
Wschód słońca o g. 7 m. 21.—Zach. o g. 5 m. 5

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 1, wczoraj w poł. ciepła 3.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 5.

Z Petersburga, 19 (31) stycznia.

Rzeczywiści radcy stanu, szambelanowie dworu Jego Cesarskiej Mości, p. o. gubernatora cywilnego Mińskiego hr. *Keller* i p. o. gubernatora cywilnego Riazańskiego *Klingenberg*, Najwyżej zatwierdzeni zostali na zajmowanych przez nich urzędach i pozostawieni przy godności szambelana.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

(Dokończenie.)

I. Przez Najwyższe rozkazy JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wydane do zarządu cywilnego, w Carskiem-Siele, d. 5 listopada 1858 r.—Posunięci za wysługę lat, z radców honorowych na assessorów kollegjalnych: p. o. urzędnika do szczególnych poruczeń przy dyrektorze głównym przezydującym w Kom. Rz. P. i S. *Gliński*, kassjera kassy gubernjalnéj Warszawskiéj *Chachólski*, assessorów nadleśnych w rządach gubernjalnych: Augustowskim *Gawryłkiewicz*, i Lubelskim *Miklaszewski*, głównych kontrolerów kontrol skarbowych: w Kielcach *Siennicki*, Radomiu *Skwierczyński* i Siedlcach *Zejthejm*, assessorów ekonomicznych: gubernji Warszawskiéj w okręgach Rawskim *Mazaraki*, Piotrkowskim *Skrzynecki* i Kujawskim *Przepiórkowski*, gub. Radomskiéj w okręgach: Stopnickim *Pisulewski* i Olkuskim *Ostrowski*, w okręgu Lubelskim *Wójcicki* i w rządzie gub. Augustowskim *Grabowski*, rewizora skarbowego w okręgach Zamojskim i Tarnogrodzkim gub. Lubelskiéj *Bełzowski*, referenta w rządzie gub. Lubelskim *Rojkiewicz*, kontrolerów: rządu gubern. Augustowskiego *Jaworski*, i kassy gubern. Warszawskiéj *Radziszewski*, nadleśniczych w leśnictwach: Puńsk w gub. Augustowskiéj *Swiątkowski* i Zakroczym w gub. Płockiéj *Raczkowski*, poborców kass powiatów: Zamojskiego *Gawiński*, Krasnostawskiego *Królikiewicz*, Łomżyńskiego *Orłowski*, Włocławskiego *Arkuszewski* i Sejneńskiego *Brzostowski*, pisarzy magazynów solnych: Tursk *Worowski*, Dobrzyków *Mohlsdorf*, Lublin *Brodowski*, Skryhiczyn *Rzeszotkowski*, Kamień *Szewłodziński* i Bobrowniki *Madaliński*; z sekretarzy kolleg. na radców honor.: p. o. w rządach gubernjalnych: Augustowskim assessora nadleśnego *Połujański* i Lubelskim assessora prawnego *Zwierzchawski*, p. o. inspektora ekonomicznego fabryki tabak w Działoszynie *Mejnert* i p. o. poborców kass powiatów: Gostyńskiego *Zaremba*, Piotrkowskiego *Liżewski*, Radzyńskiego *Majewski* i nadleśnych w leśnictwach gub. Radomskiéj: Iłża *Nowowiejski*, Zwoleń *Kołakowski*, Bodzentyn *Zwierkowski* i Samsonów *Müller*, podleśny w leśnictwie Piotrków gub. Warszawskiéj *Bek* i p. o. podleśnych w leśnictwach: Gidle w tejże gubernji *Zmudowski* i przedbórz gub. Lubelskiéj *Walicki*, p. o. w rządach gubern. Radomskim adjunkta prawnego *Miernowski*, Augustowskim sekretarz *Stefanowicz*, rachmistrza *Makowski*, dziennikarza *Szumowski*, archiwistów: w tymże rządzie gubern. *Smiarowski* i w rządzie gubern. *Komorowski*, p. o. kontrolera magazynu solnego w Warszawie *Celiński* i rachmistrzów w biurach powiatów gub. Warszawskiéj: Łowickim *Gajewski* i Kaliskim *Pyszniewicz*; z sekretarzy gubern. na sekretarzy kolleg.: b. p. o. naczelnika b. straży granicznéj Królestwa, obecnie p. o. kontrolera skarbowego okr. Tykocińskiego w gub. Augustowskiéj *Kryczyński*, p. o. w rządach gubern. Warszawskim kontrolera *Lamparski*, referentów: Radomskim *Szczerbiński* i Płockim *Rykowski*, sekretarzy: Radomskim *Lewandowski* i *Jurkowski*, rachmistrzów: w tymże rządzie gubern. *Koniecki*, *Bełkowski* i Lubelskim adjunkta prawnego *Chróścielewski*, p. o. w kassach powiatów: Stanisławowskiego poborcy *Krasnodębski* i kontrolerów: Opatowskiego *Skubniewski*, Przasnyskiego *Łaguna*, Gostyńskiego *Szczytnicki* i Piotrkowskiego *Hiller*, p. o. rachmistrzów w biurach powiatów gub. Radomskiéj: Stopnickiego *Dukalski*, Miechowskiego *Kulczycki* i Olkuskiego *Masło*, p. o. podleśnych w leśnictwach: Łuków w gub. Lubelskiéj *Pauli*, Kampinos w gub. Warszawskiéj *Drotkiewicz* i Zwoleń w gub. Radomskiéj *Mickiewicz*; z regestratora kolleg. na sekr. gubern. p. o. adjunkta prawnego w rządzie gubern. Augustowskim *Osipowicz*.—II. Przez postanowienia Nemiestnika Królestwa, w deputacji szlacheckiéj gub. Radomskiéj, zatwierdzony: właściciel dóbr hr. Juljan *Ledóchowski*, na urzędzie członka honorowego deputacji; uwolniony od obowiązków na własne żądanie, z powodu słabości zdrowia: członek honor. deputacji Xawery *Jasieński*.—III. Przez postanowienia Rady administracyjnéj, w wydziale Kom. Rz. Sprawied. mianowani: sędzia prezydujący w sądzie policji popr. wydziału Płockiego Jan *Grochowski*, p. o. sędziego sądu kryminalnego gub. Płockiéj i Augustowskiéj; podprokurator sądu policji popr. wydziału Kaliskiego, assessor kolleg. Karol *Kleszczyński*, p. o. sędziego prezydującego w sądzie policji popr. wydziału Płockiego; sprawujący z delegacji obowiązki podprokuratora sądu policji poprawczéj wydziału Kaliskiego, radca honorowy Jan *Chobrzyński*, p. o. tegoż urzędu. (Podpisał)—Namiestnik, Jenerał-adjutant *Xiąże Gorczakow.*

Namiestnik Królestwa oświadcza podziękowanie swoje lekarzowi wolno-praktykującemu w m. Pińczowie, doktorowi medycyny *Gawrońskiemu*, za gorliwe i bezinteresowne leczenie od d. 15 maja do 18 lipca r. b. oficerów i niższych stopni 3 batalionu Połockiego pułku piechoty, tudzież lekarzowi pow. Radomskiego, asssessorowi kolleg. *Nikiforowi*, za wydawanie od d. 1 listopada 1856 do 12 września 1857 i od d. 22 lipca do 1 października r. b. świadectw dla niższych stopni wojskowych, znajdujących się za urlopami na czas dłuższy dla poratowania zdrowia w gub. Radomskiéj, tudzież za dopełnioną przezeń po dwa razy tygodniowo rewizję niższych stopni, znajdujących się na etapie w m. Radomiu.

— Wkrótce w Teatrze Wielkim danym będzie pierwszy raz dramat w 5ciu aktach, oryginalnie przez Wacława *Szymanowskiego* napisany, p. t.: „Sędziwój."

Korrespondencja Kroniki.

Poznań dnia 20 stycznia.

Donosiłem w ostatnim liście, że sobie życzymy uzyskać przez reprezentantów naszych w Berlinie ulepszenia majątkowości się tyczące. W pośrednim związku z mem doniesieniem stoi wiadomość, która tu w tych dniach nadeszła, że ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało dyrektorów dawnego ziemstwa, aby do Berlina przyjechawszy z radcą regencyjnym p. Noach radzili nad spojeniem dawnego naszego ziemstwa z ziemstwem nowo przez przeszłe ministerstwo utworzonem. Nie idą więc rzeczy tak po myśli, jak sobie życzono. Myślano bowiem, że nowe ministerstwo przychyli się do życzenia ogólnego, aby stare nasze ziemstwo, które tak praktycznem się okazało, tak korzystnie dla obu stron t. j. dla siebie i dla obywateli podtrzymywało tutejsze majątki, z staremi swemi prawami i zasadami nadal mogło istnieć. Summy oszczędzone przez stare ziemstwo miałyby więc podług nowego tego planu przejść

RESZTKI ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(*Ciąg dalszy*).

(Patrz Nr. Kroniki 38.)

X.

Człowiek ten, jak śmiech jego dowodził, był świadkiem schadzki, i po ludzku musiał ją sobie wytłumaczyć w sposób sprośny..... Oktaw zadrżał nad następstwy jakie to mogło sprowadzić. Stał nieśmiejąc się już ruszyć czekając szyderstw lub nauki która go spotkać miała, bojąc się uchodzić i czując potrzebę nastawienia czoła na drugą burzę straszniejszą dlań od pierwszéj.

Nieznajomy, który stał w czasie ulewy pod sklepieniem kaplicy niedalekiéj, wychylił się, przelazł przez gruzy, i szybkim krokiem zbliżył się do oblanego wstydem Oktawa.

Twarz jego jednak nieokazywała ochoty do szyderstwa, smutna była i ponura, pełna jakiegoś politowania i dobroci...

— Daruj mi ten śmiech, — rzekł powoli, — było to mimowolne..... widziałem was, ale się nie macie czego lękać..... mnie tu nikt nie zna, ja nic nie powiem nikomu..... Jam stary, — dodał, — ale i ja byłem w Arkadji i wiem jaką się drogą z krainy czarów wychodzi! Spojrzyj na mnie, jam wędrowiec co odbył tę pielgrzymkę..... powiedz sobie że i ty tak z niéj powrócisz.....

— Panie, — odezwał się Oktaw, — możesz to sobie tłumaczyć jak zechcesz, masz prawo, ale pozwól słowem niepokalanem zaręczyć ci, że to było pierwsze i przypadkowe spotkanie, że.....

— Nie potrzebujesz mi nic mówić, — odparł nieznajomy, ja wiem wszystko... miłostki dziecinne, przypomnienie lat młodych..... mimowolnie podsłuchałem wczoraj. Bóg wie jak znalazłem się tu znów dzisiaj..... każde słowo utkwiło we mnie. Tyś nic nie winien, ale ci grozi przyszłość..... Słuchaj; — nie myśl by z uścisku choćby prostego dziewczęcia można się było rozwiązać i uciec czystym i spokojnym. Pocałunek pali, miłość wiąże, wspomnienia trują..... a w końcu zostaje taki szkielet żywy jak ja, wypalony pamięcią, wytęskniony zgryzotą, zbolały, włóczący się, jak mara po świecie, na którym tylko upiorem.

Zmierzch padał coraz gęstszy, ale po chwilowéj burzy która przeleciała po nad doliną Kaniowiec, już od zachodu czerwieniła się łuna jasna, i z drugiéj strony wschodził opłukany xiężyc rumianą tarczę swą dźwigając powoli z za drzew otaczających klasztór.

Strumienie deszczu płynęły jeszcze z pagórka gliniastemi wyrwami, a z ziemi podnosiły się pary ku górze, liście odżyły, zapach zieleni napełniał powietrze.....

Nieznajomy wziął Oktawa za rękę.

— Chodźmy, — rzekł, — stać tu ci nawet niebezpiecznie, w powietrzu tem trucizna dla ciebie... biedny chłopcze... I powiedz mi, dorzucił porywczo z ruchem gwałtownym, co myślisz począć? Przypadek uczynił mnie twoim powiernikiem, doświadczeńszego dać ci nie mógł — mów otwarcie. — Co myślisz począć?

— Mów, cobyś zrobił kiedy wiesz wszystko?

w ręce nowéj landszafty, któréj urzędnicy są Niemcy, i którаby summami temi podług ustaw swych, wiele bezwzględniejszych na majątki obywatelskie, niż są ustawy staréj landszafty, rozporządzała.

Skończę list mój dzisiejszy skargą, że niedostaliśmy jeszcze szóstéj serji „Teki Wileńskiéj;“ że z niecierpliwością na nią czekam, by przeczytać in ekstento artykuł pana Białeckiego o piśmiennictwie w W. Xięstwie Poznańskim. Zaciekawił mię tak bardzo feljeton „Czasu,“ ze soboty dnia 15 stycznia — a to uwagami nad smutnem u nas położeniem łaciny. Nie mówię tu prawda w myśl autora feljetonu, gdyż ten właściwie mówił o wydawnictwie hr. Działyńskiego. nie mniéj jednak jest prawda, że głównie tu o łacinę chodziło. Utrzymuje w tym epizodzie feljetonu autor, że nie umiemy po łacinie. Święta prawda. Ale też oprócz tego pewnika w niczem się z nim zgodzić nie można. Nie zaradzi „nieszczęśliwemu położeniu.“ łaciny u nas, przekładami na polskie łacińskich zabytków—nie rozwidnią, ale zaćmią się dzieje nasze tłomacząc teraz na polskie znane dotyczas materjały do historji naszéj.

Nie rozwidni dla tego: że źródłowe materjały, w jakim kolwiekbądź języku pisanenie są przystępne ogółowi, tylko historykom z profesji. Ogół choćby i język materjału zrozumiał, nie zrozumie rzeczy saméj. Bo historja to nie zabawki, nie romanse, nie poezje wreszcie, do których specjalnych studjów nie koniecznie potrzeba, które pojąć można czytając je sobie w wygodnym fotelu zawsze. i drzemiąc z nudów wśród lektury. Tłómaczono u nas oddawna już materjały historyczne, tłómaczył je Herbors, Sarnicki, Januszewski, i t. d., już od połowy 16go zacząwszy stulecia: dla tego przecież nie są znajomsze całemu narodowi od wyszłych dotychczas akt Tomickiego te ich tłomaczone materjały.

Zaćmi się dzieje narodowe tłomacząc materjały historyczne, bo młodzi ludzie zaczynający oddawać się historji, nie wiedzący zatém jeszcze z własnego przekonania i doświadczenia, co do studjów historji niezbędnem, z spokojnem sumieniem zarzuciliby więcéj niż dotychczas studium łaciny, mając pod ręką tłómaczenia elementarniejszych materjałów dziejowych, A choćbyśmy przełożyli na polskie wszystkie znane dotychczas zabytki dziejowe, co jest absolutnem niepodobieństwem, mielibyśmy dopiero cząsteczkę przepolszczoną, bo nierównie większa część materjałów dziejowych jeszcze nie znajoma. Cóżby potém zrobić z materjałami, które się odkryją? I któż historykowi po łacinie nie umiejącemu zaręczy, że tłómaczenie dokładne? Choć się nie zachce nikomu z materjałów historycznych uczyć po łacinie, to text ich łaciński nie jest przeto obojętnym, bynajmniéj! Każde nieomal pociągnienie piórka, w rękopiśmie, każde słówko łacińskiego textu nie dokładnie zrozumiane i błędnie przetłómaczone sens zmienić, „rzecz samą“ przeinaczyć może.

Jedynem lekarstwem na to nieszczęśliwe położenie społeczności naszéj jest prawdziwe dziejów zamiłowanie. Ono to przezwyciężyłoby wszelkie, nie tylko językowe trudności, ale byłoby bodźcem że taż społeczność więcéj by starała się poznać prawodawstwo i jego zmiany, administrację, finanse, statystykę, starożytności, i t. d. bez czego, choćby się wszystko z łaciny na polskie przełożyło, wiedza historyczna w kraju naszym rozpowszechnićby się żadną miarą nie mogła. Wygodniéj prawda zastosowywać materjały historyczne do wiedzy naszéj. Korzystniej dla dziejów naszych wiedzę zastosować się starać do materjałów.

Że pan Mikołaj Malinowski tłomaczy, pan Wolf wydaje tłomaczenia wcale im za złe mieć nie można, bo to co zasłużeni ci panowie publiczności Polskiéj dają nie jest w ścisłem słowa znaczeniu historycznemi materjałami. I w ogóle nie mielibyśmy nic zgoła przeciw teorji tłomaczeń. gdyby z niéj tak zgubnéj dla naszéj przeszłości nie wywodzono praktyki: jak ta jest, którą głosi autor feljetonu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Telegramy.

Wiedeń 6 lutego. Według nadeszłych tu wiadomości z Belgradu, xiąże Miłosz z synem swym Michałem, odbył wczoraj wjazd uroczysty wśród powszechnéj radości. Ministrowie i senat wykluczeni byli od uroczystości przyjęcia. Senator Wucicz, podejrzany o reakcję, w domu uwięziony.

Paryż 7 lutego. Dzisiejszy *Monitor* podaje w depeszy z Bukarestu, donoszącéj o wyborze xięcia Mołdawji Conzy, na xięcia Wołoszczyzny, że przepisane przez regulamin organiczny i konwencję z dnia 19 sierpnia r. z. formy, ściśle zachowanemi zostały. Proklamację powitano z radością i miasto uilluminowano. (Zob. pod rubryką Xięztwa Naddunajskie.) (*St. Anz.*)

Marsylja 5 lutego. Nadeszły tu wiadomości z Neapolu po dzień 1 lutego. Arcyxiąże Wilhelm, arcyxiąże Rejner, jak równie arcyxiężna Marja, przybywszy tu, wyjechali do Bari, gdzie ślub następcy tronu ma się odbyć w dniu 4 b. m.

Rząd odpowiedział na przedstawienie adwokatów kolei żelaznéj Tarentyńskiéj, oświadczając, iż to przedstawienie jest nielegalnem, ponieważ rozprawia nad kwestją rozstrzygniętą przez króla, jedynego jéj sędziego.

Turyn 5 lutego. Pożyczka 50 miljonów dokonaną będzie za pośrednictwem alienacji rent, wpisać się mających do xiąg długu państwa.

Mówią tu o wyjeździe arcyxięcia Maxymiljana z Medjolanu. Wojska austrjackie posunięte zostały na stanowisko między Adygą i Tessyną, tworząc wielkie massy na dwóch krańcach linji między Pawją i Placencją.

Madryt 5 lutego. Znaczna liczba protestacji oświadczających się z wiernością i przywiązaniem dla królowéj, nadeszła tu z wyspy Kuby.

Rząd portugalski oświadczył Izbie deputowanych, że puszczone w obieg wieści o przesileniu ministerjalnem, nie mają wcale żadnéj zasady. (*Le Nord.*)

AMERYKA.

Kongressy w Nicaragua i Costa Rica zatwierdziły zawarty w dniu 1szym maja r. z. pomiędzy prezydentami tych republik i francuzkim inżynierem panem Belly, układ o budowę między oceanowego kanału. Jak wiadomo, ostatni układ zawarty był pod warunkami nadającemi prawie niewątpliwie panu Belly barwę ajenta rządu francuzkiego: dla tego też innemu układowi z jednym ze Stanów Zjednoczonych w ostatniéj, już chwili satyfikacji odmówiono, iż zjawił się nagle nikomu nieznajomy pan Belly. Rząd Nicaragui, jak zapewnia *Indépendance Belge* odwołał swojego posła przy dworach Francji i Anglji pana Marcoleta. (*Neue Preussische Zeitung.*)

AZJA.

Rząd angielski posiada wiadomości z Bombay po dzień 11 stycznia.

Spokojność panowała w królestwie Oude, pod dniem 24 grudnia. Burzenie fortec i rozbrajanie ludności szybkie robi postępy.

W Indjach środkowych jenerał Napier ścigał powstańców, dowodzonych przez Feroze-szacha blisko przez 8 mil (ang.) i zabrał im 6 słoniów i wielką liczbę koni.

Powstańcy, któremi dowodzi Tantia Topee, rozdzieliwszy się na trzy dywizje uderzyli na miasto Pertabghur, lecz odparci i pobici zostali. Schronili się w okolice Bansurero, porzuciwszy na placu jednego ze swych dowódzców. Tantia uciekł do Tonk, w nadziei połączenia się z Feroze-szachem. Wysłano wojsko dla przeszkodzenia temu połączeniu.

W wielu jeszcze innych punktach miały miejsce potyczki między anglikami i powtańcami, które się porażką tych ostatnich i zabraniem bydła, koni, wielbłądów i armat skończyły.

Prezydentura Bombay jest spokojną. (*I. B.*)

ANGLJA.

Londyn 5 lutego. Mowa królowéj Wiktorji i rozprawy nad adresem odpowiadającym na nią, są głównym przedmiotem komentarzy i uwag angielskich dzienników. Oto ich treść główniejsza.

Dzienniki ministerjalne, jak z natury rzeczy wypada, potwierdzają w zupełności postępowanie, jakiego ma się trzymać gabinet Derbego. *Morning Herald* mówi, że każdy kto kocha honor Anglji i dumny jest z jéj chwały, cieszyć się winien, że zrzekła się donkiszotyzmu polityki bardzo niebezpiecznéj, a mięszającéj się ustawicznie do spraw innych krajów. Jeśli Włosi chcą być wolnemi, mówi ten dziennik, to powinni sami próbować szczęścia. *Standard* znajduje również politykę lorda Derby, radzącego cierpliwość Sardynji, umiarkowanie Francji, a roztropność Austrji, jako bardzo mądrą i jedynie w obecnych okolicznościach stosowną.

Times w zupełności pisze się na tę część mowy królewskiéj, która się odnosi do polityki zewnętrznéj. »Anglja, mówi *Times*, sama udział miała

---

— Ja dziś, a ty... o! wielka to różnica! ja za serce coby mnie pokochało, za usta coby mi zwilżyły czoło takim pocałunkiem, dałbym życie, — dodał z uśmiechem bolejącym nieznajmy, — ale ty... masz li prawo sprzedawać to czego nie znasz, za to co ci darmo jeszcze przyszłość dać może? — Ja! a ty! zwiędły chwast i wyrastający kwiat! Nie, mów co uczynisz...

— Niewiem, — rzekł Oktaw, — jestem odurzony, nie pan siebie, litość raczéj niż inne uczucie mnie wiąże...

— Litość! — rozśmiał się starszy, — biedny kłamco! jakeś to od wczoraj nauczył się sam przed sobą tłumaczyć i uczucia swe rozbierać! Ty to nazywasz litością!

Ha, zresztą, — dodał — ja ci nic nie powiem, najlepsza rada już się na nic nie przydała, gdy ogień objął budynek..... nie mówmy o tem lepiéj, jabym krzyczał namiętność, tybyś wołał litość! nigdybyśmy się pono zrozumieć nie mogli.

Ale słuchaj, — los nas zapoznał z sobą, a ja choć od ludzi jak od dzikiego zwierza uciekam, może rad jestem temu. W miasteczku nie mam przemówić do kogo, bo może nie warto... prześladują mnie głupią ciekawością swoją, ja ich nie chcę! Stare to graty... ja lubię młodych, w nich jest choć iskra uczucia, a choćby i namiętności, ale coś żyje, a my starzy już dogniwamy tylko, tarzając się w błocie..... Bądźmy przyjaciołmi... może to przyda ci się na co, a pewno nie zaszkodzi! A! gdyby to młodość z cudzego mogła doświadczenia korzystać!

Powiedzże mi, — dodał, — powiedz kto jesteś... co tu robisz, jaką sobie kujesz przyszłość, co marzysz? nie gardź dłonią która się ku tobie wyciąga, nie przywykła ona ludziom się napraszać.

Oktaw chwycił rękę nieznajomego i uścisnął ją w milczeniu, głos jego choć chwilami szyderski i cierpki, przemawiał do duszy, znać w nim było cierpienie, osamotnienie, ale płonęła jakaś poczciwa iskierka miłości ku ludziom.

— Panie, — odezwał się Oktaw, — trudno mi będzie powiedzieć ci coś o sobie... nie jestem niczem, pracuję by zostać czemś, by się oswobodzić, by stanąć o swych siłach. Ojciec mój! ale wy i jego nie znacie! Oto nasz dworek tam w starych drzewach ukryty, gdzie on święcie pół życia przebolał, gdzie ja spojrzałem na świat rozjaśnionemi oczyma. A! trzeba abyś go poznał, bo to święty i wielki człowiek stary Żelizo, nie naszych czasów, nie dzisiejszego pokolenia! Mógłżebym panu opisać to, co mi się na ziemi najwspanialszem wydaje, jego boleść i cierpliwość niezmożoną, wytrwanie w cierpieniu i spokój duszy. Z małegośmy wyszli, a samą wielkością charakteru starzec ten zyskał poszanowanie i miłość u świata. Staraśmy szlachta téj ruskiéj ziemi, ale dawno wydziedziczeni z własnego zagona, musieliśmy pracować na cudzem; ojciec wprzódy zarządzał majątkami w sąsiedztwie, nieostrożne zerwanie się w czasie pożaru na ratunek, raziło go paraliżem i niemocą... Od lat wielu leży w łóżku bezwładny, ale choroba stała się dlań błogostawieństwem, nauczył się w niéj modlić i stał przez nią świętym. Panie! — zawołał Oktaw, — potrzeba go poznać, aby pojąć, czem jest stary Żelizo!

Ubodzy jesteśmy, mam tylko matkę i ojca, do nich należy życie moje.

Chcesz wiedzieć o czem marzę? — chcę być dla nich pomocą i wsparciem, chcę się poświęcić, by im starość uczynić pogodną i szczęśliwą.

w akcie, na mocy którego dwie najpiękniejsze prowincje włoskie Austrji przed czterdziestu laty ustąpione zostały. Ponieważ traktaty zawarto, szanować je należy. Tem jest dziś Europa, czem ją traktaty uczyniły. Rozedrzyj z nich jeden, a wszystkie inne będą nic nieznaczącym papierem. Gdy Jéj Kr. Mość wyraziła swą stanowczą troskliwość o utrzymanie nienaruszonéj wiary zawartych traktatów, i poparła tym sposobem pokój powszechny, całą siłą swéj potęgi — spełniła prawdziwie posłannictwo Anglji w Europie.«

Wszelako *Times* oświadczył się stanowczo przeciw okupacji austrjackiéj Włoch środkowych, jako nie opartéj na żadnem przyzwoleniu mocarstwa. *Daily News* z zadowoleniem widzi, że uczucia i zdania wyrażone w mowie królewskiéj, nie będą źródłem żadnych nowych komplikacji. Jéj Kr. Mość objawia, że traktaty będą nienaruszone. Słowa te stosują się tylko do rządu angielskiego, ponieważ Anglja nie może tego samego poszanowania dla umów wymagać od innych krajów, zwłaszcza jeśli tu idzie o ich i Europy interes.

Daily News dodaje, że nie pojmuje, dla czego uznana potrzeba reorganizacji marynarki angielskiéj obniżyła papiery francuzkie. Wszak w tem oświadczeniu nie ma nic niepokojącego, pokazuje ono tylko, że naród angielski nie chce być niższym od swych sąsiadów w środkach obrony.

Co do *Morning Post*, ten nie przestaje utrzymywać, iż nie widzi przeszkody, dla któréjby Anglja nie miała się przyłożyć do emancypacji Włoch. Mowa o poszanowaniu traktatów nic tu nie znaczy, ponieważ nikt nie myśli ich naruszać. Cała kwestja idzie o ewakuację posiadłości papiezkich, gdyż to środkowe Włochy są początkiem wszystkich zawikłań. *Morning Post* gorzko wyrzuca ministrom, że nie ośmielili się stanąć na tym gruncie.

— Na dzisiejszem posiedzeniu Izby lordów, margrabia Exeter odczytał odpowiedź królowéj na adres uchwalony wczoraj przez Izbę. Królowa dziękuje lordom za ich lojalny adres i oświadcza, że korona rachuje na ich serdeczne usiłowania, celem przyspieszenia rozpraw nad projektami, które im przedstawiane będą.

Lord Brougham przedstawił petycję, mającą za przedmiot negrów wolnych Jamaiki, którzy się uskarżają, że parlament miejscowy za pośpiesznie uchwalił prawo, odnoszące się do pracy coolisów (wyrobników niższéj klassy).

Hrabia Carnarvon odpowiedział, że prawo to jeszcze nie zostało do Anglji nadesłane, i jak je rząd odbierze, nie omieszka szlachetnemu lordowi udzielić żądanych wyjaśnień.

W Izbie niższéj pułkownik North zapytał się, co jest prawdziwego w rozchodzącéj się wieści, że rząd Jéj Kr. Mości postanowił zredukować obecną cyfrę milicji do 10,000. Podsekretarz wojny odpowiedział, że rozporządzenie to zależéć będzie po większéj części od liczby wojska, które powróci z Indji. *(In. Belge.)*

Londyn 7 lutego. Z Rzymu piszą do *Court Journal*, że listy kredytowe J. K. W. Xięcia Walji nie na p. Freeborn, ale na innego bankiera są wystawione, co o tyle jest ważnem, że Freeborn uważanym był za gorliwego ajenta lorda Palmerstona.— Bawi tu od wczoraj hr. Perponcher, szambelan J. K. W. Xiężnéj pruskiéj, który przybył z urzędowem doniesieniem o szczęśliwem rozwiązaniu Jéj Kr. Wys. i zamieszkuje w londyńskim zamku Buckingham Pallace.

— Xiążę Ludwik Lucjan Bonaparte, który zdala od dworskiego wiru zajmuje się tu swojemi lingwistycznemi studjami, odjechał do Paryża, aby być obecnym przy otwarciu senatu. Xiążę, ceniony filolog i pilny szperacz, nie porzucił swego skromnego trybu życia, mimo wyniesienia się swojego stryja. Jest on bratem Piotra Napoleona, synem znanego naturalisty xięcia Canino i wnukiem Lucjana Bonapartego.

— Nowy poseł angielski w Washingtonie lord Lyons, syn zmarłego admirała, ma wyjechać we czwartek na miejsce swego przeznaczenia.

Brak ruchu i pognębione usposobienie wczoraj jeszcze trwały na giełdzie. Obligi długu W. Brytanji stojące z początku za 95⅝, albo 95¾, spadły już na 95¼ i dopiero na skutek nieco lepszych paryzkich notowań podniosły się do 95¾, albo 95½. Po zamknięciu giełdy, gdy paryzkie kursa znów się zniżyły, spadły i papiery angielskie. Pożyczkę austrjacką dzienniki wszelkiéj barwy i wszelkiego odcienia uważają za zupełnie upadłą. Wszelako wiadomość ta może być przedwczesną, bo oprócz obrotów Rotschilda na własną rękę, sztucznie przysposobionych, innych w téj mierze nie czyniono i od ducha paryzkiéj mowy tronowéj zależéć będzie, czy spekulacja ułakomi się na promessy, czy je odrzuci.

(Neue Preussische Zeitung.)

F R A N C J A.

Paryż 5 lutego. Rozprawy miane w parlamencie angielskim, rozproszyły w części obawy, jakie sprawiła broszura *Cesarz Napoleon IIIci i Włochy.* Opinja publiczna znów oddycha nadziejami pokojowemi. Giełda o jednego franka podniosła swe kursa.

Lord Palmerston oświadczając się w sposób wyraźny za utrzymaniem pokoju, zniweczył wszystkie fantazmagorje *Pressy,* która od miesiąca wmawiała w swych czytelników, że szlachetny lord położył sobie za zadanie, obalić gabinet Derbego, objąć ster rządu, i sharmonizować politykę angielską z zamiarami francuzkiéj interwencji we Włoszech. Jednocześnie i lord Derby w izbie lordów wyższéj wygłosił swe zasady uznawania traktatów.

W oświadczeniu tych dwóch mężów stanu, upatrywano nietylko odosobnienie, w jakieby Francja popadła w razie przedsięwziętéj wojny, lecz czynną interwencję Anglji dla obrony traktatów, któreby zagrożone były. Spodziewają się, że to stanowcze oświadczenie się Anglji wywrze pewien wpływ na tych, coby się skłaniali do wojny, przedstawiając niemałe trudności jakieby, ona za sobą pociągnęła. Z drugiéj strony pan Dizraeli uczynił sprawozdanie z uczynionych kroków przez niektóre mocarstwa do wiedeńskiego i paryzkiego dworu, celem usunięcia kollizji. Powszechność widziała w tém pewne szanse, pewne nadzieje pokoju i skwapliwie je pochwyciła.

Z resztą czas, który nas oddziela od chwili mowy Cesarskiéj, nie jest daleki, a wtedy kraj jasno widzieć będzie, jak rzeczy stoją. Osoby wysoko w rządzie położone okazują zupełną pewność, iż ton téj mowy będzie za pokojem. A nikt w saméj rzeczy nie umie do kraju przemówić jak Cesarz Francuzów, umie on poznać ducha opinji, i umie odwołać się do uczuć narodowych. Więc i tą razą spodziewać się należy, że słowa jego harmonizować będą z temi uczuciami mianowicie w kwestji, która od pięciu tygodni tak żywe wywołała obawy.

Wszelako nie możemy przed czytelnikami ukrywać, iż inne osoby, jak np. pan Laguroniére są przekonania, że wojna jest zdecydowaną myślą Cesarza. Lecz osoby te mylą się, pomimo niektórych znaczących manifestacji, względem opinji publicznéj, którą uważają za sprzyjającą wojnie, gdy się ta rozpocznie. Mogą się też stanowczo mylić co do postanowienia Cesarza. Dla tego ponownie nader ważnego obecnego położenia, przyłączamy się zawsze do tych, co nie wątpią w utrzymanie pokoju.

— Wczoraj wieczorem miał miejsce w Tuileriach obiad na cześć xiężnéj Klotyldy, na który zaproszono 120 osób. Wszyscy członkowie rodziny Cesarskiéj na nim się znajdowali, jak również ministrowie, prezesi głównych korporacji państwa i legacja sardyńska.

— Wczoraj także jenerał Delarue, inspektor jeneralny żandarmerji, długą miał z Cesarzem konferencję. *(Le Nord.)*

N I E M C Y.

Sztuttgart 5 lutego. Piszą do *Gazety Kolońskiéj:* Przed kilku dniami znowu zabrano *Dostrzegacza,* z powodu artykułu z *Gazety ludowéj,* przeciwko Ludwikowi Napoleonowi, mieszczącemu w sobie osobiste napaści.

Hannower 4 lutego. Druga izba przy naradach nad postępowaniem dyscyplinarném przeciwko sędziom, przyjęła następną poprawkę: »Do dochodzenia zarzutów uczynionych członkom wyższego sądu apellacyjnego, jako też prezesowi albo vice-prezesowi sądów wyższych, potrzeba zezwolenia ministerstwa sprawiedliwości, jakkolwiek niekommissarz rządowy wniosek ten za bardzo niekorzystny uważał, z powodu, iż tym sposobem wzrośnie dla ministerstwa sprawiedliwości wielki nawał interessów, a obok tego ta najwyższa sądowo-administracyjna władza będzie się nieraz widziała w smutnéj konieczności orzekania o rzeczach, które nie w administracyjnéj, ale czysto-sądowéj rozstrzygane być powinny drodze.

(Neue Preussische Zeitung)

XIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Bukarest 5 lutego. Zgromadzenie narodowe przystąpiło dziś do wyboru hospodara. 64 deputowanych było obecnych, licząc w to metropolitę i trzech biskupów. Ci obrali jednomyślnie hospo-

---

— Ale dla siebie, dla serca? czego pragnąłeś mój młody przyjacielu?

— Dla siebie — zająknął się Oktaw, — nie dawno jeszcze marzeń i nadziei nie miałem, cały byłem w pracy i przyszłości, moich starych rodziców. Wiatr jakiś wionął na mnie, wyobraźnię rozkołysał, nie poznaję siebie... Wczoraj jeszcze byłem tak spokojny i szczęśliwy, inny obraz nosiłem na sercu... wyżéj sięgałem myślą... dziś, nie znam siebie, wszystko się zaćmiło i zczerniało... sam nie wiem co począć?

— Zwyciężyć nie potrafisz, — rzekł nieznajomy, — uciec byś mógł tylko.

Ale czy dziś zechcesz uciekać?

Nie! nie! — rozśmiał się szydersko — człowiek uciec nie potrafi od siebie, a gdziebykolwiek poszedł, wlecze z sobą niebezpieczeństwo... Wczoraj powiadasz, śnił ci się wyższy ideał, daléj sięgałeś uczuciem, ale już miałeś ten głód w sercu który raz rozbudzony nigdy się nasycić nie daje... jutro, Bóg cię ustrzedz może, tyś bezsilny i rada moja nic potem... próżne słowa! próżne rady!

— Więc cóż począć?— rzekł Oktaw.

Nieznajomy stanął nagle wśród drogi, popatrzał nań długo, a w oczach łzy mu się zdawały pokazywać.

— Powiesić się lub utopić zawczasu, — zawołał, — może byłoby najlepiéj — żelazną wolą zgnieść człowieka w sobie, a wyrobić posąg uczciwy... należałoby sprobować.. ale fatalność! fatalność! nie! niema środka losu uniknąć, myśmy słabi, a dola ma dłoń kamienną!...

To mówiąc. pochwycił rękę młodego człowieka i potrząsłszy nią, szybko się od niego oddalił.

XI.

W dworku Podkomorzanki siedział prawie dzień cały pan Joachim, nastawując czoło niebezpieczeństwu, którego wielkość powoli zmniejszał sam sobie, pochwycony urokiem niewysłowionym. Raz jeszcze kosztował życia i ktoby nań teraz spojrzał baczniéj, poznałby łatwo, że wielka w nim zaszła zmiana od powrotu ze wsi... Twarz nawet nosił rozpromienioną, uśmiechniętą, jaśniejszą i w świat patrzał z zajęciem, jakiego w nim dawniéj nie budził: — Ludzie obchodzili go więcéj, on sam chwytał się na nadziejach i rachunkach na przyszłość, weselszym czuł się w sercu, odmłodniałym i szczęśliwym prawie. — Uczucie jego nie miało charakteru, jaki przybiera w młodości gdy po raz pierwszy wybucha, jakkolwiek silne bo w sercu świeżem zasiane, uśmierzone było latami, smutkiem przecierpianym, zawodami; pogodne było i łagodne jak piękny dzień jesienny. Pan Joachim sam je przed sobą ledwie nie ojcowskim przywiązaniem tłumaczył tak było czyste i poczciwe. Módz kochać kogoś i życie mu poświęcić już dlań wielkiem było szczęściem.

Przecież nie była to miłość jesienna co nic nie pragnie i wyrzeka się wszelkich nadziei, przychodziły chwile odrodzenia w których marzenie złote swe namioty rozpościerało nad głową znużoną; a boleść co przebudzenie ze snów towarzyszyła miała swą roskosz i błogość.

Ten stan nowy wprawił pana Joachima w spokój zupełny. nie czując jeszcze w sobie namiętności, nie straciwszy pokoju ducha, poddał mu się za powrotem i zabezpieczył zupełnie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

dara Moldawji Alexandra Couza na hospodara Wołoszczyzny. Tym sposobem faktycznie dopełniono unji Xięztw. *Monitor* paryzki powiada w depeszy, donoszącéj o tym wyborze, że formy określone regulaminem organicznym i konwencją z dnia 19go sierpnia w przedmiocie wyborów, ściśle zachowanemi były. Stosuje się to do spodziewanéj odmowy Porty, która jak mówią już wyboru Couzy na xięcia Mołdawji potwierdzić się wzdraga, ponieważ takowy nie wszystkim wymaganiom paryzkiéj konwencji odpowiada, albowiem Couza ani 35 lat wieku, ani 3000 dukatów dochodu nie posiada. (*Neue Pr. Ztg.*)

WŁOCHY.

Piszą z Turynu do *Gazety Weneckiéj*:

Izba deputowanych uchwaliła znaczną większością prawo tyczące się gwardji narodowéj. Rozprawy nad tem prawem posłużyły tylko do okazania poważania i wpływu jakiego doznaje hrabia Cavour. Dawniéj pierwszy nasz minister był wprawdzie panem absolutnym izby, rozporządzał do woli głosami przy każdém prawie rozporządzeniu; lecz zdarzało się niekiedy, iż był zmuszony do pewnych ustępstw i układów z większością, i trzeba było przyjąć, to nic nieznaczącą poprawkę, to nader ważną modyfikację. Izba po wszystkie czasy okazywała się nader zazdrośną o swoje prawo poprawiania lub modyfikowania projektów przedstawianych przez ministrów, i tym razem więc okazała swą chęć użycia swéj szerokiéj władzy. Po pierwszych wszakże uwagach uczynionych przez hr. Cavour, autorowie poprawek cofnęli je natychmiast. Godną jest także uwagi rzeczą, że izba tak w czasie przedstawienia samego prawa, jako też w chwili rozpraw nad niem, okazała pewne wahanie od rozporządzeń, które uchwalała.

W ostatnich czasach uczyniono w wojsku do czterechset awansów, a jeszcze ma wystąpić kwestja co do innych środków wojennych. Minister wojny, jak mówią, ma zamiar wystawić dziesięć nowych pułków i przeformować karabinjerów (żandarmów) na trzy szwadrony konnicy, którąby wrazie wojny stanowiła straż królewską.

— Piszą z Medjolanu do dziennika *Pays*: Wiadomo, że liczne aresztowania miały miejsce w Wenecji. Osoby aresztowane należą po największéj części do znakomitszéj klassy ludności. Niektórych więźniów wywieziono do Mantui i do fortec monarchji.

Austrja nie przestaje koncentrować sił swoich w Lombardji. Miasto Brescia jest przepełnione wojskiem; liczne bataljony obozują w Placencji i nad rzeką Po; do Medjolanu codziennie nowe przybywają pułki. Wszystkie te ruchy wojsk są dla Lombardów jedyną skazówką obecnego stanu rzeczy, gdyż wiadomości z zagranicy jedynie drogą kontrabandy tu przybywają, a najczęściéj fałszywe lub poprzekręcane.

Arcy-xiążę Maxymiljan ciągle tu przebywa, i stara się łagodzić rozporządzenia trochę za surowe feldmarszalka Giulay, który wygląda pierwszéj lepszéj sposobności, aby ogłosić Lombardję w stanie oblężenia. Jak wiadomo arcy-xiążę Maxymiljan otrzymał od brata swego Cesarza, pozwolenie otworzenia szkół prywatnych dla studentów uniwersytetu Padewskiego, który przerwał swe kursa.

Chodzi po Medjolanie pogłoska, że stronnictwo arystokratyczne stara się zapewnić arcy-xięciu Maxymiljanowi królestwo Lombardzko-Weneckie. W liczbie zwolenników podobnego projektu, wymieniają nawet pewnego znakomitego pisarza.

Stronnictwo ruchu nie przestaje występować z demonstracjami. W dniu 29tym z. m. w teatrze de la Scala miała miejsce dość znacząca manifestacja. W czasie przedstawienia *Normy*, za pierwszym uderzeniem smyczka, gdy chór zaczyna *Guerra guerro*, publiczność wybuchło z szalonemi oklaskami, powtarzając *Guerra, guerra*. Oficerowie austrjaccy, jako ludzie dowcipni, wzięli udział w entuzjazmie publiki. (*Le Nord*).

Zbieranina. — *Człowiek siedm żon mający*. — P. Gale przed sędziego p. Tyrwhitt obwiniony o kilkakrotne ponowienie ślubów małżeńskich ciągle z innemi kobietami, nie zapiera się wcale tego postępku; świadkowie zeznają:

Mis Lorenna Pearce. Jestem siostrą p. Gale, i z tego tytułu byłam druchną przy ślubie jego z panną Gee w kościele Tourhangreem. Ona jeszcze żyje, a wprzeszłym tygodniu widziałam się z nią u jéj matki.

Marja Wye, miejsce zamieszkania mojego jest w Marle Harle w Egham-Hill. Zaślubiłam Gale'a dnia 30 maja 1837 r. w kościele Islington. W ten czas był przybrał nazwisko Jerzego Gore.

Lydia Birch. W dniu 3 stycznia 1858 r. zaślubiłam Gale'a w kościele Séj Trójcy. Powiadał że się nazywa Tomasz George. W miesiącu lutym odjechał mówiąc, że musi odbyć podróż. Powrócił w kwietniu, i w tydzień potém znowu odjechał. Już poźniéj niewidziałam go.

Sarah Ann Drevett. Zawarłam małżeństwo dnia 3 maja 1858 r. z Jerzym Geer, który tu stoi, w kościele na placu Hanowerskim. W pięć dni potém pod pozorem podróży odjechał i więcéj go nie widziałam.

Następnie ożenił się z *Martą Gower*, którą także po tygodniu opuścił.

Fanny Terril. Ja wzięłam ślub z tym mężczyzną noszącym nazwisko Gorden, d. 7 sierpnia, ale tylko dzień jeden ze mną mieszkał (śmiechy). Udał się w podróż morską, z któréj miał we trzy miesiące powrócić, ale niewrócił do mnie.

Constable Green. Łącznie z p. Leonard szukaliśmy tego człowieka od listopada, ale się ukrywał, wreszcie przeszłéj niedzieli w Eyham-Hill przywoławszy p. Gordon do sali wstępnéj, poznawszy w nim śledzonego poprowadziłem go na policję jako pod zarzutem wielożeństwa zostającego.

— W Paryżu artysta rzeźbiarz wykończa właśnie prześlicznie wyrobiony posąg z marmuru białego przedstawiający pełną wdzięków młodą dziewicę trzymającą w ręku ważki na któréj niestety z jednéj strony amor, a z drugiéj aż smutno powiedzieć wór pieniędzy leży, i ostatni bardzo widocznie przeważa.

— Z Florencji dochodzi nas wiadomość, że W. xiąże wydał 25 stycznia r. b. zakaz wywozu klasycznych pomników sztuki, uznawszy takowe za własność kraju nie ulegającą na przyszłość sprzedaży.

— Profesor Rietschel w Dreznie wystawił w swojéj pracowni pomnik *Karola Marji Webera* mający być w stolicy téj ustawiony. Artysta w postawie stojącéj lewem ramieniem wsparł się o pulpit na który przecudownie wyrobiona lewa ręka wystaje. Okryty jest płaszczem, który zupełnie z lewego ramienia odpadł, tylko na prawem zawieszony i zebrany prawą ręką trzymającą bukiet z róż i liści dębowych złożony, fałdzisto dolną połowę figury okrywa. Górna część ciała w ubiorze nowomodnym występuje z pod płaszcza; a wyraz głowy cokolwiek na bok zwrócony; jak gdyby chwytał dalekie tony, tak jest obok najdokładniejszego podobieństwa, pełną natchnienia, tak klasycznie wykończoną, że znawcy upatrują w niéj ideał jeniuszu muzykalnego.

— W Paryżu wkrótce wyjść mają: Mimoires du Duc de Décares zawierające wiele dotąd nieznanych listów Ludwika XVIII.

— W Berlinie robione próby użycia torfu do wyrabianiania gazu na oświetlenie, skutek pomyślny okazały.

— Z Londynu pod 29 stycznia donoszą że w ciągu ostatniego tygodnia umarli tam w podeszłym bardzo wieku dwaj parowie: Eearl of Ripon i lord Northwick. Obydwaj w czasach upłynionych grali rolę, jeden jako polityk i dyplomata, drugi jako znawca i lubownik sztuki, ale oddawna usunęli się z widowni publicznéj, na któréj mianowicie Earl of Ripon przez lat 40 świecił. Pomijając że sam piastował przez kilkanaście miesięcy godność pierwszego ministra, wspomnieć musimy, że przez ciąg lat 29 zasiadał w parlamencie pod lordem Liverpool, Jerzym Canning, hr. Grey i sir Robertem Peel, to jest od 1804 do 1806 r. jako wybrany w Carlon, a od 1807 do 1827 roku wybrany w Ripon, poczem wszedł do izby wyższéj jako Viscount Goderin. Lord Northwick zdala od widowni politycznéj, pędził życie oddany dziełom sztuki których bardzo piękny zbiór posiadał. W roku przeciéż 1857 stanął już 87letni starzec nagle w izbie wyższéj, aby oddać głos przeciw polityce chińskiéj lorda Palmerston, a to pojawienie się jego wtedy tem większe zrobiło wrażenie, że przedtem dosyć rzadko się na obradach izby pokazywał. Nelson, sir William Hamilton, Payne, Knight, Ditzincourt, Canova, Camuccini stanowili grono najbliższych jego przyjaciół. Jako zbieracz był niekiedy excentrycznym oddając za wątpliwe starożytności najpiękniejsze nowszéj szkoły obrazy. Zgasł w 89 roku swego życia.

Literatura Perjodyczna.

W dokończeniu korrespondencji z Paryża w *Gazecie Warszawskiéj*, czytamy koniec rozbioru powieści: „L'ensorcelée" przez p. Barbey d'Aureilly, oraz krótsze wspomnienie o kilku innych nowszych utworach tego pisarza.—Napotykamy tu również dokończenie wyjętego z *Kurjera Wileńskiego*: „Rzutu oka na dzieje Serbji w ostatnich 60 latach."

W *Gazecie Codziennéj* z szczególném zajęciem czytamy korrespondencję ze Lwowa, mieszczącą w sobie wyjątki z umieszczonéj w tamecznym *Dzienniku literackim* recenzji: „Wieńca dla Stanisława Jachowicza." Najbardziéj ucieszył nas pogląd na naszych pisarzy ludowych i porównanie Walerego Wielogłowskiego z Janem Kantym Gregorowiczem, przyznający obudwóm głęboką znajomość przedmiotu, z tą tylko różnicą, że Wielogłowski z ludu szydzi i zeń się naigrawa, Gregorowicz gorącą dla niego tchnie miłością. Tenże sam sąd, oparty na gruntownem pojęciu rzeczy, czytaliśmy również przed niedawnym czasem w innem piśmie, za granicą wychodzącem. Widać, że prawda zawsze utoruje sobie drogę pomimo wszystkich wydawnictw, pod które się przeciwnicy jéj nieraz podszywają.

Towarzystwo Dobroczynności, jak nam donosi *Kurjer*, z próbek różnych gatunków ziemi, wydobytéj świdrami z gruntu stanowiącego koryto Wisły, urządziło Wystawę na korzyść swoich ubogich.——Wdowa po ś. p. pułkowniku Józefie Paszkowskim, wzywa wszystkich przyjaciół i znajomych zmarłego jéj męża, którzyby posiadali jakiekolwiek jego prace literackie lub listy, iżby się z takowemi zgłosili do niéj, celem ułatwienia jéj zamierzonego wydania drukiem wszystkich dzieł zasłużonego nieboszczyka.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Czarnecki Gustaw ob. z Wilna nr 414.— Gadomski Stan. ob. z Dębna nr 2668.—Kochanowski Roman ob. z Prędocina nr 474j5. — Okęcki Hen. ob. z Białogóry nr 585.—Węgliński Cyprjan ob. z Bruzdzyc nr 661.— Zbijewski Fran. ob. z Chorzewa.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Cielecki Maksy. ob. do Zgierza. — Koźmian Hen. ob. do Jezierka — Niemierycz Józef ob. do Smolechowa.—Ordęga Jan ob. do Żelechowa.—Roszkowski Jul. ob. do Trzebietowa.—Słupecki A. ob. do Sobień.—Stojowski Michał ob. do Pradła. — Demblin Henryk hr. do Wiednia. — Jabłonowski Aleks. ob. do Włoch. — Walter Karol nauczyciel do Londynu.

W Drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.